

MARGOT STAŃCZYK-MINKIEWICZ
Gdynia

EUROPA – RAZEM, CZY OSOBNO?

Świat wokół nas ulega transformacji w tak szybkim tempie i na tak szeroką skalę, że coraz trudniej jest zauważyć przyczyny i oszacować obecne, czy perspektywiczne rezultaty następujących zmian. Polityczne, społeczne, czy gospodarcze procesy, które dawniej rozgrywałyby się na przestrzeni wielu lat, dziś szokują świat następując w mgnieniu oka. Jednym z przykładów permanentnych przeobrażeń jest proces integracji europejskiej, który zaskakuje uczestników globalnej sceny szybkością przemian na każdej płaszczyźnie życia i rozpiętością działań, obejmującą już prawie cały kontynent¹.

Aktualnie problemem podstawowym zdaje się być kwestia kierunku ewolucji Europy. Nikt nie potrafi jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy chęć jednoczenia się, czy przebudzenie etniczne będzie określać kierunki polityki państw naszego kontynentu.

Integracja europejska, obejmująca niemal wszystkie dziedziny życia, charakteryzuje się ogromną dynamiką rozwoju, prowadząc do erozji klasycznego państwa narodowego². Równocześnie ruchy migracyjne przyczyniają się do coraz większej niejednorodności społeczeństw. W następstwie tych przeobrażeń przed europejskimi państwami narodowymi, które jeszcze niedawno przechodziły proces nacjonalizacji wewnętrznej i zewnętrznej, ponownie staje problem tożsamości i przynależności³.

¹ *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2008, s. 15.

² *Paradoksy polityki*, red. M. Karwat, Warszawa 2007, s. 193.

Pojęcie państwa narodowego jest zbitką dwu pojęć „państwa” i „narodu”. O ile zdefiniowanie pierwszego z nich nie wiąże się z istotnymi problemami i można przyjąć, że oznacza ono polityczną, suwerenną, terytorialną i przymusową organizację społeczeństwa, to próba zdefiniowania drugiego z tych termin powoduje niemałe trudności. Kłopot wynika przede wszystkim ze zróżnicowania ontologicznego zbiorowości nazwanych narodami. Kształtowały się one w niejednakowy sposób i w różnym czasie historycznym, różnią się między sobą składnikami więzi uznawanej za narodową, niektóre z nich nie mają nawet wspólnego języka (np. Szwajcarzy, Belgowie). Zasadniczy spór dotyczy uznawania narodu bądź to za polityczny związek jednostek będący wytworem wspólnoty państwowej, bądź to za naturalną wspólnotę etniczną, która jest pierwotna wobec państwa i może istnieć niezależnie od niego. C. Żołądowski, *Paradoksy państwa narodowego*, w: *Paradoksy polityki...*, s. 377.

³ U. A. Itermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998, s. 15

Rozwój gospodarki światowej i zmiany systemów politycznych nabierają charakteru tendencji globalnych. Międzynarodowe koncerny dysponują budżetami porównywalnymi, a często przewyższającymi finanse mniejszych państw. Organizacje transnarodowe coraz częściej aspirują do funkcji stróża światowego porządku. Dodatkowo, globalne procesy mają bezpośrednie przełożenie na struktury społeczne, a wręcz jednostkowe państw. Następuje unifikacja norm i wartości. Zatraca się odmienność, a dominować zaczyna ogólny, jednolity dla wszystkich kultur, wzorzec stylu życia, konsumpcji, bytu⁴. Dynamiczny rozwój transportu i technik informatycznych, umożliwiając szybkie pokonywanie odległości i natychmiastową wymianę informacji, sprzyja globalnej dyfuzji. Wraz z intensyfikacją procesu jednoczenia Europy rozrastają się obszary, na których możliwa jest konkurencja między ośrodkami władzy publicznej. Życie dostarcza coraz liczniejszych dowodów na to, że w rzeczywistości konflikt odmiennych interesów poszczególnych grup politycznego *establishmentu* staje się dominującą siłą kreatywną. Coraz częściej, ze strony zwolenników państwa narodowego, pada zarzut o niedostatku demokracji w instytucjach europejskich. Potęguje to istniejące już różnice religijne, dysproporcje gospodarcze, czy polityczne. Niezmiennie jednak perspektywa globalnego społeczeństwa wcale nie wydaje się być niemożliwa do zrealizowania⁵.

Przeciwwagą dla procesów integracyjnych jest, coraz wyraźniej zaznaczana, chęć alienacji. Okazuje się, że wzrasta zapotrzebowanie na różnorodny, odmienny sposób przeżywania i interpretowania rzeczywistości. W cenie jest dziś odrębne, spersonalizowane odczuwanie, wynikające z innej kultury, wielowiekowej tradycji danej społeczności⁶. W epoce szybkich zmian społecznych ludzie potrzebują przynajmniej minimalnej więzi z przeszłością i tradycją – z korzeniami narodowej historii. Stąd coraz częstsze generowanie nacjonalistycznych reakcji, odwołujących się w sposób ekstremalny do wszystkiego co indywidualne, narodowe, stawiających cechy te na piedestale⁷.

Biorąc pod uwagę obydwie dominujące współcześnie trendy, trudno jednoznacznie wskazać w jakim kierunku postępować będzie ewolucja rozwoju starego kontynentu. Wpływ na to mają odmiennie preferencje uczestników areny międzynarodowej, jak i ich różne interpretacje w definiowaniu cech procesów unifikacji i regionalizacji.

⁴ Zob. M. Pietraś, *Dynamika globalnego środowiska międzynarodowego. Analiza uwarunkowań systemowych*, w: red. K.A. Wojtaszczyk, A. Mirska, *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie*, Warszawa 2009, s. 25-29.

⁵ *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, red. E. Kozerska, T. Scheffler, Wrocław 2007, s. 87.

⁶ *Tożsamość i obywatelstwo w społeczeństwie wielokulturowym*, red. E.H. Oleksy, Warszawa 2008, s. 9-19.

⁷ U. Altermatt, *op.cit.*, s. 25., zob. też R. Kagan, *Powrót historii i koniec marzeń*, Poznań 2009, s. 17-18.

WŁAŚCIWOŚCI EUROPEJSKIEJ INTEGRACJI

Zjawisko integracji, jako proces scalania wcześniej niezależnych, autonomicznych elementów rzeczywistości społecznej w większe całości, nie jest żadnym nowoczesnym fenomenem. Jednak dziś dotyczy ono zwłaszcza zacierania się różnic na płaszczyźnie międzypaństwowej, przełamując tym samym obowiązujący dotychczas porządek westfalski,⁸ oparty na zasadach geopolitycznej autonomii jednostek. To sprawia, że transformacja ładu międzynarodowego ściśle powiązana jest z ewolucją pojęcia suwerenności⁹.

Proces europejskiej integracji traktowany jest jako naturalny i oczywisty. Osiągnięty poziom krajów członkowskich, a także instytucjonalne i prawne formy ich współpracy postrzegane są jako samoistny efekt procesów zachodzących w Europie¹⁰.

Postępująca modyfikacja rzeczywistości sprawia, że definicja integracji ustawicznie ewoluuje. Zmieniła się diametralnie w porównaniu z jej pierwszymi wersjami, kształtowanymi w latach 50. XX w. Z tą klasyczną sprzed lat formułą wspólne jest dziś chyba tylko to zdanie, że integracja to proces, który zwiększa intensywność interakcji pomiędzy jego uczestnikami. Cała reszta uległa zmianie i wciąż ulega w zależności od momentu i sytuacji, w której jest rozpatrywana.

Badacze problemu, formułując definicję, kładą nacisk na to, że integracja to proces, w którym podmioty polityczne wywodzące się z różnych struktur narodowych przekazują swoją lojalność, aktywność polityczną i oczekiwania na rzecz nowego centrum. W jego kompetencjach nowo powstałe instytucje posiadają lub dążą do zdobycia władzy nad istniejącymi wcześniej państwami narodowymi. Rezultatem takiego postępowania jest nowa wspólnota polityczna „nałożona” na wcześniej istniejące¹¹. Zwracają też uwagę na fakt, że unifikacja to procedura zdobywania pozycji w danej wspólnocie politycznej, charakteryzującej się istnieniem instytucji centralnych. Posiadają one władzę, przywileje podejmowania decy-

⁸ W tradycyjnym rozumieniu westfalska suwerenność państwa równoznaczna była z tym, że władze danego kraju mogły całkowicie samodzielnie podejmować decyzje dotyczące spraw wewnętrznych swojego państwa. To oznaczało, że ponosiły pełną odpowiedzialność za to, co działo się na ich terytorium przed pozostałymi uczestnikami stosunków międzynarodowych. W rezultacie łączyło się to także z weryfikowaniem eksploatacji zasobów jakimi dysponowało dane państwo, oraz nadzorem nad wszelkiego rodzaju transferem osób, dóbr, kapitału *etc.* przez granice tego kraju. J. Symonides, *Wpływ globalizacji na miejsce i rolę państwa w stosunkach międzynarodowych*, w: E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides, *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, Bydgoszcz – Warszawa 2003, s. 118-123.

⁹ M. Pietraś, *Istota i ewolucja międzynarodowych stosunków politycznych*, w: M. Pietraś (red.) *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Lublin 2007, s. 33-42.

¹⁰ J. Pietraś, *Integracja europejska – Unia Europejska*, w: *Współczesne stosunki międzynarodowe...*, s. 267-270.

¹¹ E. Haas, *The Uniting of Europe: Political, Social and Economic Factors 1950-1957*, Stanford 1968, s. 18.

zji, mechanizmy kontroli alokacji zasobów na poziomie regionalnym oraz odpowiednich mechanizmów wypracowywania konsensusu¹². Procesy integracyjne tworzą i utrzymują istniejące wzorce zależności i interakcji pomiędzy uprzednio autonomicznymi, niezależnymi jednostkami¹³. W efekcie zjednoczenia na danym terenie tworzy się poczucie wspólnoty, instytucji i praktyk dostatecznie silnych, by mogły one zapewnić danej populacji pokojowy charakter wszelkich zmian¹⁴. Edward Haliżak uważa, że integracja to proces, w czasie którego państwa danego regionu powołują do życia wspólne instytucje i mechanizmy wyposażone w prerogatywy wykonywania zadań politycznych i ekonomicznych, jakie wcześniej zarezerwowane były dla kompetencji państw¹⁵. Jakkolwiek nie definiować tego procesu, jego celem jest kreacja politycznej wspólnoty, która ma pełnić rolę centrum decyzyjnego, kontrolować środki przymusu i być najważniejszym ośrodkiem identyfikacji dla przeważającej większości politycznie świadomych obywateli¹⁶.

Istniejące spory obejmują zarówno kwestie definicji, jak i charakteru dzisiejszej integracji. Czy ma ona charakter ekonomiczny, czy polityczny? Jaki wpływ mają na siebie obie sfery działań? Toczą się dyskusje, na ile integracja jest pokłosiem dynamiczności rynku, a na ile owocem świadomych politycznych działań zainteresowanych państw¹⁷.

Kolejnym dylematem jest brak jednoznacznej opinii na temat tego, co jest zamierzonym celem integracyjnych procesów. W jakim stopniu poszczególne działania scalają, bądź alienują uczestników?

NATURA REGIONALIZMU

Przeciwieństwem unifikacyjnych procesów jest regionalizacja Europy. Głównym jej celem jest utrzymanie odrębności, odmienności, różnorodności.

Regionalizm to pojęcie, które opisuje konkretny aspekt rzeczywistości. Często postrzegany jest jako termin nieprecyzyjny, wieloznaczny i powierzchowny. Do dzisiaj nie ma zgody, co do jego definicji. Mnogość określeń umożliwia bardziej swobodne, niż zazwyczaj w nauce, analizowanie warunków egzystencji współczesnych społe-

¹² R.J. Harrison, *Europe in Question: Theories of Regional International Integration*, London 1974, s. 14-16.

¹³ W. Wallace, *Introduction*, w: W. Wallace, *The Dynamics of European Integration*, London 1990, s. 9.

¹⁴ K. Deutsch at all, *Political Community in the North Atlantic Area*, Princeton 1957, s. 5.

¹⁵ E. Haliżak, *Integracja europejska*, w: E. Haliżak R. Kuźniar (red.), *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Warszawa 2006, s. 482.

¹⁶ A. Etzioni, *Political Unification: a Comparative Study of Leaders and Forces*, New York 1965, s. 4.

¹⁷ H. Hveem, *Political Regionalism: Master Or Servant of Economic Internationalization*, w: B. Hettne, *The New Regionalism and the Future of Security and Development*, Basingstroke 2000, s. 85-105.

czeństw. Równocześnie stwarza terminologiczny zamęt, utrudniający analizowanie tego zagadnienia na podstawie licznych prac. Badacze określają regionalizm mianem ulotnej koncepcji,¹⁸ która trudno poddaje się definicjom, a wielość ujęć, niewątpliwie wzbogacających rozumienie procesu, wyostrza jeszcze ten problem.

Fundamentalne znaczenie w definiowaniu regionalizmu ma jednoznaczne określenie czym jest i jakimi cechami charakteryzuje się pojęcie regionu? Na początku lat 70. XX w. Louis Cantori i Steven Spiegel definiowali zbiorowość terytorialną – region – jako obszar, na którym bliskie sobie pod względem geograficznym państwa tworzą w sferze stosunków zagranicznych wzajemnie powiązaną jednostkę¹⁹. Przyjmując za podstawowe kryterium polityczne i geograficzne, rozpatrywali region jako grupę państw postrzeganą i występującą jako całość wobec swojego środowiska. Omawiana „całość regionu” to wspólnota etniczna, językowa, społeczna. Poczucie regionalnej tożsamości, często zwiększane jest przez postawy i działania państw zewnętrznych. Bruce Russett wymieniał pięć głównych cech świadczących o wspólnotcie regionu. Zaliczył do nich: homogeniczność społeczną i kulturową, współzależność ekonomiczną, instytucje polityczne i bliskość geograficzną²⁰. Uwzględniając narzędzia szkoły systemowej należy zwrócić uwagę na fakt, iż oprócz wymienianej wcześniej bliskości geograficznej, istotna jest regularność i intensywność interakcji, a także wspólne przekonanie o odrębności danego regionu, jako systemu wobec globalnej rzeczywistości²¹. Wciąż przytaczana bliskość geograficzna, łączona jest przez Josepha Nye’a ze stopniem współzależności, wyznaczanym przez poziom i zakres wymiany, stopień wewnętrznej organizacji i zależność polityczną²². Charles Kupchan natomiast jest zdania, że najistotniejszą rolę odgrywa identyfikacja z ideą regionu i wspólna tożsamość²³.

Owa tożsamość regionalna umożliwia z kolei rozgraniczenie regionalnych zbiorowości od grup narodowych i społeczności lokalnych. W pierwszym przypadku badane jest poczucie związków zarówno z regionalną zbiorowością, jak i narodem, który jest jej elementem. W sytuacji, w której analiza wykazałaby identyfikację danej zbiorowości jedynie z własnym narodem mielibyśmy do czynienia z narodem, a nie regionalną grupą. W drugim przypadku analizowany jest charakter relacji zachodzących między przedstawicielami poszczególnych zbiorowości. Ze

¹⁸ E.D. Mansfield, H.V. Milner, *The New Wave of Regionalism*, „International Organization” 1999, vol. 53, nr 3, s. 590.

¹⁹ L. Cantori, S. Spiegel, *The International Politics of Regions*, New Jersey 1973, s. 11-15.

²⁰ B. Russett, *International Region in International System: A Study in Political Economy*, Chicago 1967, s. 11.

²¹ W. Thompson, *The Regional Subsystem...A Conceptual Explication and a Prepositional Inventory*, „International Studium Quaterly” 1973, vol. 1, nr 1, s. 98-112.

²² J. Nye, *International Regionalism*, Boston 1968, cyt. za: E. Cziomer, L. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa – Kraków 2006, s. 236-237.

²³ Ch. Kupchan, *Regionalism Versus Multilateralism: Analytical Notes*, w: De Meleo, A. Panagariya, *New Dimensions in Regional integration*, New York 1993, s. 58-80.

względem na nieporównywalnie większą liczebność grup regionalnych, związki i stosunki pomiędzy nimi są znacznie luźniejsze, a niekiedy nawet brak pomiędzy nimi jakiegokolwiek styczności bezpośredniej. Zgłębiając bardziej szczegółowo temat, znawcy tematu dokonują podziału na dwa typy ojczyzn – prywatną i ideologiczną. W pierwszej stosunek oparty jest na bezpośredniej styczności z określonym terytorium i jego mieszkańcami. W drugiej natomiast fundamentem jest przekonanie o przynależności do pewnej społeczności związanej z danym terytorium. Nie opiera się ono na bezpośrednich kontaktach²⁴.

Punktem wyjścia do definiowania terminu regionalizmu może być opracowana teoria, jakoby zjawisko to polegało na poszukiwaniu przez daną zbiorowość terytorialną własnej tożsamości (etnicznej, religijnej, kulturowej) wewnątrz większego systemu państwowego²⁵. Zbiorowość terytorialna rozumiana jest w tym przypadku jako ogół mieszkańców danego regionu powiązanych ze sobą wspólnotą tradycji, światopoglądu, historii i poczuciem odrębności niezależnej od sąsiednich obszarów. Regionalizm to nie tylko współistnienie, to także zdolność wykorzystywania potencjału regionu i jego funkcjonowania jako elementu ogólnonarodowej całości. Wszelkiego rodzaju partnerstwo i współdziałanie międzynarodowe państw (położonych blisko siebie) opiera się na wspólnych interesach²⁶. Ten sposób pojmowania omawianego problemu możliwy jest pod warunkiem, że w grę nie wchodzi poszukiwania tożsamości – predysponujące swoimi działaniami do całkowitej autonomii i skrajnych separatyzmów.

Regionalizm to swego rodzaju przeciwwaga do narastających sił globalizacji – rozwiązanie pośrednie między globalnym systemem a jego podstawowymi jednostkami. Obecnie proces regionalizmu na świecie przyspieszany jest przez postępujący proces unifikacji. Zjawisko regionalizacji wydaje się być niezbędne do pełnienia czterech podstawowych funkcji:

- powstrzymywania niekorzystnych przejawów globalizacji (uwaga ta dotyczy przede wszystkim kontroli nad globalnie działającymi siłami rynku);
- zapobiegania patologicznej anarchii (przeciwdziałanie deterioracji relacji między społeczeństwem a rządem, dotyczące zarówno kwestii łamania praw człowieka, reguł praworządności, jak i osłabienia, a czasem wręcz upadku państw);
- reklamowania korzystnej i wartościowej sfery globalizacji;
- promowania pożądanego – przydatnego regionalizmu (realizowanie wyznaczonych celów na poziomie regionalnym za pomocą wzmocnienia struktur zarządzania na tym poziomie)²⁷.

²⁴ S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 2001, s. 79.

²⁵ G. Gorzelak, *Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim*, w: G. Gorzelak, B. Jałowicki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Warszawa 1993, s. 45

²⁶ E. Haliżak, *Stosunki międzynarodowe a regionie Azji i Pacyfiku*, Warszawa 1999, s. 17.

²⁷ R. Falk, *Regionalism and World Order after Cold War*, w: B. Hettne, *Globalization and New Regionalism*, New York 1999, s. 226.

Przytoczone argumenty świadczą o tym, że – wbrew nowej retoryce – we współczesnej polityce światowej dominuje tendencja ku regionalizacji, nie ku globalizacji. Świat częściej zmierza ku fragmentaryzacji, niż ku unifikacji.

Jednak równocześnie na początku nowego milenium pozycja danego kraju postrzegana jest poprzez jego przynależność do określonego regionalnego ugrupowania integracyjnego. Wprost proporcjonalnie do siły zintegrowanego regionu, wzrasta pozycja danego państwa. Wstąpienie do ugrupowania umożliwia akces w różnorodnych programach wzmacniających jego konkurencyjność w globalnej rzeczywistości. Wiele rozwiązań wewnątrz ugrupowania pozwala jego członkom stawić czoła światowym wymogom i wyzwaniom²⁸.

Bez względu na to, którą z dróg zmierzać będzie współczesna Europa, nieuchronnie skazana jest ona na ciągłe wpisywanie się w rozprzestrzeniające się od końca XX w. procesy globalizacyjne. Te zaś przewartościowują diametralnie role i funkcje podmiotów stosunków międzynarodowych.

INSTYTUCJA PAŃSTWA W GLOBALNEJ KONWERSJI

Na progu XXI w., na arenie międzynarodowej pojawiło się więcej niż kiedykolwiek uczestników. Oprócz państw, grup narodowych, na światowej scenie zaistniały ponadnarodowe korporacje, organizacje międzyrządowe i pozarządowe, a także ruchy i sieci ponadnarodowe. Wzrosła liczba i znaczenie uczestników stosunków międzynarodowych niezwiązanych z instytucją państwa. To sprawiło, że przez swój transnarodowy charakter, procesy globalne siłą rzeczy zaczęły przekształcać nie tylko zasięg potencjału i kompetencji państwa narodowego, ale także sfery niezbędnych dostosowań i wspólnego, jednolitego definiowania pojęcia „ład globalny” czy „ład światowy”²⁹.

Współczesny zanik, czy też modyfikacja niepodległości państwowej w rozumieniu klasycznym należy do najistotniejszych rezultatów globalizacyjnych procesów w kontekście możliwości oddziaływania podmiotów i przemian środowiska. Jest on czynnikiem warunkującym ogólny kształt porządku międzynarodowego, gdyż oznacza istotną zmianę proporcji sił oraz relacji między państwami, a wszelkiego rodzaju podmiotami pozapaństwowymi³⁰.

Proces globalizacji bezpośrednio powiązany jest z przewartościowaniem roli państwa. Pluralizm polityczny, prywatyzacja gospodarki, minimalizacja roli władzy państwowej i ewoluowanie jej ponad granice państwa sprawiło, że pozycja „insty-

²⁸ P. J. Borkowski, *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*, Warszawa 2007, s. 95.

²⁹ J. McCormick, *Understanding The European Union*, London 2008, s. 106-109.

³⁰ M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007, s. 90; K. Mingst, *Podstawy stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 289.

tucji” państwa uległa znaczącemu osłabieniu³¹. W niektórych przypadkach osłabienie to ma charakter bardzo wyrazisty, czasami tylko symboliczny. Bezspornie jednak struktura dawnego państwa w wielu sferach życia nie jest przystosowana do dzisiejszych wymagań wolnorynkowej gospodarki, nowoczesnej polityki społeczeństwa obywatelskiego, proceduralnej demokracji³². Konieczne wydaje się więc zmodyfikowanie instytucji państwa stosownie do realizującej się nowoczesnej transformacji systemowej. Obecnie to właśnie państwo stanowi najbardziej problematyczną przeszkodę w globalizującej się rzeczywistości.

Dlaczego tak jest? Instytucja państwa zawiera w swojej strukturze działań wzajemnie wykluczające się, antagonistyczne elementy. W jej przeciwstawnej dwubiegunowej roli dostrzec można, że z jednej strony postępujące procesy unifikacyjne wyniszczają tradycyjne – *sensu stricto* – państwo narodowe, z drugiej zaś coraz częściej zaobserwować można tęsknotę i pragnienie obecności silnego państwa. Potrzeba ta wynika z faktu, że jak dotąd wiele ról i zadań dotychczas pełnionych przez państwo nie znalazło adekwatnej rekompensaty.

Antylogia sytuacji jawi się w tym, że procesy globalizacyjne wymagają od podmiotów areny międzynarodowej możliwie bezbolesnego i płynnego przystosowania się do nowoczesnych schematów unifikacji. Istotne jest to choćby ze względu na podwyższenie, w sytuacji ewentualnej dezaprobaty, kosztów transakcyjnych uczestnictwa w globalnej rzeczywistości³³. Naturalnie, globalne członkostwo nie eliminuje równocześnie dążeń do osiągnięcia jak najkorzystniejszej pozycji w zintegrowanym świecie. Oczywistym jest, że stabilna pozycja państwa, gwarantuje mu bezpieczeństwo zarówno w ekonomicznym, politycznym, jak i instytucjonalnym wymiarze. Dlatego też zabieganie o tzw. własne interesy narodowo-państwowe bazować musi przede wszystkim na pozyskaniu możliwie najwyższej rangi na arenie międzynarodowej, z racjonalnym wykorzystaniem posiadanego potencjału.

Kolejny dysonans dotyczy samej, wewnętrznie sprzecznej, globalizacji. Unifikacja przeciwstawia się i znosi wszelkie granice na każdej płaszczyźnie współczesnego życia. Równocześnie, paradoksalnie wręcz, globalizacja niezmiennie kładzie nacisk na fakt, że konflikty społeczne, niesprawiedliwość i wyzysk w wymiarze ogólnoświatowym, realne będą do pokonania jedynie w perspektywie utrzymania się państw narodowych. To one mogą być gwarantem zapewnienia nowego stabilnego ładu i bezpieczeństwa międzynarodowego³⁴. Udowadnia to, że unifikacja poniekąd opowiada się za niszczeniem granic i klasycznego państwa narodowego, a równocześnie nie potrafi obyć się bez jego, zwłaszcza represywno-porządkowych działań. Dotychczas, jedynie państwowa (i między-

³¹ J. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2005, s. 105-106.

³² U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Warszawa 2005, s. 312.

³³ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 58-83.

³⁴ M. Castells, *Siła tożsamości*, Warszawa 2008, s. 301.

państwowa) regulacja jest w stanie zapewnić stabilne bezpieczeństwo procesowi globalizacji³⁵.

Pod koniec pierwszej dekady nowego tysiąclecia procedury integracyjne diametralnie różne są od wcześniejszych, powszechnie znanych „imperialnych podbojów”. Widoczne jest to tak w przypadku celów, jak i działań procesów unifikacji. Konsekwentnie natomiast, konsolidacja państw na każdej płaszczyźnie – w ramach regionów (Europa Środkowa i Zachodnia) oparta na ideologii czy religii, a zwłaszcza w efekcie współczesnej globalizacji we wszystkich jej wymiarach – podważa ich suwerenność³⁶. Najwięcej obaw i zastrzeżeń budzi ten wariant zjednoczenia, który odziera państwo z jego narodowego charakteru w kulturowym i cywilizacyjnym wymiarze. Osłabia jego siłę i władzę decyzyjną w sferze politycznej i gospodarczej³⁷.

Współcześnie globalizacja postrzegana jest jako proces, który całkowicie niweluje państwo narodowe. Jednak wbrew tendencjom integracyjnym coraz częściej widoczne są zjawiska świadczące o rozrastającej się liczbie państw narodowych³⁸. Analizując problem pod względem statystycznym można zauważyć, że rozrastające się procesy unifikacyjne stały się silnym bodźcem do tworzenia państw narodowych. W sposób nieświadomy, przez równoczesne oddziaływanie różnorodnych, często sprzecznych ze sobą procesów, pomogły utworzyć własne państwo wielu narodom³⁹.

Kontrowersje dotyczące kondycji i pozycji państwa na arenie międzynarodowej w nowym tysiącleciu to bardzo modny i często rozpatrywany temat⁴⁰. Analizując konstrukcję współczesnego państwa nie sposób nie zauważyć, że władza bardzo często rozwija się w sposób wertykalny. W wielu przypadkach kompetencje jej organów, przejmowane są i opracowywane na szczeblach regionalnych – samorządach, często z pominięciem nadrzędnego państwowego centrum. Pominięte centrum, swoją funkcję sprawuje czasami w tzw. symboliczny sposób. Przeciwnieństwem wertykalnego jest inny model funkcjonowania, w którym widoczne jest przesunięcie ról, działań i decyzji władzy z państwowej na rzecz władzy międzynarodowej (organizacji międzynarodowych, korporacji transnarodowych). Te częstokroć dysponują nieporównywalnie większym kapitałem finansowym,

³⁵ W. Wosińska, *Oblicza globalizacji*, Sopot 2008, s. 124.

³⁶ B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Warszawa 2006.

³⁷ Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda*, Kraków 2005, s. 143.

³⁸ Obecnie do ONZ należy prawie 200 członków, czyli w porównaniu z 1945 r. liczba ta wzrosła prawie czterokrotnie. Oczywiście nie wszyscy z nich to klasycznie pojmowane państwa narodowe. Nie zmienia to jednak faktu, że najwięcej powstało ich właśnie w ostatnim dwudziestoleciu, czyli w czasie rozwijającego się w szalonym tempie procesu globalizacji.

³⁹ Klasyczne państwo narodowe to państwo, którego prawie wszyscy mieszkańcy stanowią jeden naród i zdecydowana większość członków tego narodu zamieszkuje to właśnie państwo. Taka forma państwa wynika m.in. z postulowanego przez ONZ prawa narodów do samostanowienia zawartego w art. 1 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych.

⁴⁰ *Międzynarodowe stosunki polityczne...; Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2007.

jak i logistycznym, gwarantując skuteczniejsze wpływy na stosunki międzynarodowe niż większość rządów⁴¹. Z całą pewnością dynamika zmian i przeniesienie się ośrodka decyzyjnego na różnego rodzaju szczeble i struktury wewnętrzpaństwowe, lub transnarodowe pokazują, że charakter państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych diametralnie się zmienił. Ma to bezpośrednie przełożenie na politykę i strategię działań dotyczących integracji europejskiej.

WIZJA NOWEJ EUROPY

Co stanowić powinno motyw przewodni w budowaniu nowego starego kontynentu? Czy zgodzić się należy z tezą, że Europa to misja – coś, co należy dopiero powołać do istnienia, stworzyć, zbudować?⁴²

W tej sytuacji nie sposób jednoznacznie stwierdzić jaki jest jeden obowiązujący aktualny kierunek przemian. Trudno tym bardziej założyć, czego dotyczyć mogą jego przyszłe wahania i zwroty? Największym wyzwaniem, przed jakim stoi dziś kontynent europejski jest stopniowe kształtowanie, za pomocą prób i błędów, swoich nowych celów oraz narzędzi do ich realizacji⁴³.

Idea europejskiej integracji charakteryzuje się wielopłaszczyznowością genezy i długookresową ewolucją. Skomplikowany proces współzależności i zjednoczenia krajów Europy jest w swej istocie często antagonistyczny. Dyskusje dotyczące strategii transformacji kontynentu pod względem jego etnicznych, kulturowych i geograficznych granic budzą wiele pytań i kontrowersji. Dylematy te wynikają przede wszystkim z faktu, że tożsamości europejskiej nie można identyfikować jedynie z państwami członkowskimi Unii Europejskiej⁴⁴. Ponadto, coraz częściej zaobserwować można procesy świadczące o tym, że kraje członkowskie UE zdecydowanie częściej skłonne są uwypuklać swoje cechy indywidualne aniżeli podobieństwa. Co więcej, komplikacje widoczne w rozmowach o starym kontynencie niepodobne są do większości dyskusji dotyczących bytów, posiadających ściśle określone położenie terytorialne. Kiedy słyszymy słowo „Europa”, nie od razu jest dla nas jasne, czy odnosi się ono do skrupulatnie wytyczonych przez – wciąż jeszcze obowiązujące – traktaty polityczne i umowy prawne, granic. Czy dotyczy to może swobodnie przemieszczającej się istoty, która nie zna żadnych granic i drwi sobie z wszelkich przestrzennych więzów i ograniczeń⁴⁵.

Pomimo istnienia Unii Europejskiej trudno jest postrzegać Europę jako jedną, spójną całość. Przeciwnie, znacznie łatwiej dostrzec w niej wiele suwerennych,

⁴¹ R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Warszawa 2006, s. 268.

⁴² Z. Bauman, *op. cit.*, s. 7.

⁴³ W. Laqueur, *Ostatnie dni Europy. Epitafium dla Starego Kontynentu*, Wrocław 2008, s. 165.

⁴⁴ S. Kowalczyk, *Naród, państwo, Europa z problematyki filozofii narodów*, Radom 2003, s. 97-116.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 12.

skłóconych ze sobą państw narodowych. Bardziej sensownie jest zatem wyróżnienie czterech różnych wariantów Europy⁴⁶:

- atlantyckiej – regionu państw leżących nad Oceanem Atlantyckim i Morzem Północnym (stanowiących w ciągu minionych pięciuset lat potęgę kolonialną);
- środkowej – składającej się z krajów, które dopiero w XIX w. ukształtowały się w nowoczesne państwa narodowe, a w XX w., chcąc zabezpieczyć własne interesy, doprowadziły do dwóch wojen światowych (Niemcy, Włochy);
- wschodniej – państw leżących na obszarze od Bałtyku do Morza Czarnego, które rozwinęły swoją tożsamość narodową po doświadczeniach II wojny światowej (okupacji przez wojska sowieckie);
- skandynawskiej – mniej znaczącej części Europy obejmującej Norwegię, Szwecję i Finlandię.

Kolejną, znaczącą kwestią jest fakt, że dzisiejsza Europa zatraciła swoją długoterminową strategię polityczną⁴⁷. Straciła wizję globalnego istnienia w ujęciu makro i ograniczyła swoją egzystencję do rozwiązywania *ad hoc* zaistniałych problemów, łagodzenia konfliktów i zażegnania kryzysów. Zgubiła swój dawny pęd do poznawania, pozyskiwania nowych horyzontów i niezdobytych dotychczas szlaków. Przestała przez to stanowić swoistego rodzaju autorytet w przestrzeni globalnej. „Obecność Europy” stała się coraz mniej widoczna, zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym. W ciągu ostatnich pięciu wieków mentalność niemal całego świata rozwijała się w cieniu wzorców, wartości i kryteriów utożsamianych z kulturą europejską. Uwieńczeniem wojskowej i gospodarczej dominacji Europy na świecie była jej niepodważalna pozycja. Wystarczyło być Europejczykiem, aby czuć się wszędzie „panem i władcą”. Nawet ktoś bardzo przeciętny, zajmujący skromną pozycję i niezbyt ceniony w swoim europejskim kraju, trafiał od razu na szczyty hierarchii społecznej, gdy tylko wylądował w Malezji albo Zambii. Dziś jest inaczej. Ostatnie lata stoją pod znakiem otwarcie i jawnie manifestowanej samoświadomości ludzi, którzy jeszcze pół wieku temu przyklękali przed Europą, a dziś demonstrują narastające szybciej poczucie własnej wartości i coraz silniej rzucające się w oczy ambicje zdobycia i zachowania niezależnej i mocnej pozycji w nowym, wyraźniej unifikującym się wielokulturowym świecie⁴⁸.

Nikt nie jest w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jaką drogę obierze współczesna Europa? W globalnej polityce integracyjnej na pierwszy plan wysuwają się trzy możliwe scenariusze przyszłości kontynentu. Zaznaczyć należy, że są one różnorodne zarówno pod względem zakresu, jak i tempa planowanych zmian⁴⁹.

⁴⁶ G. Friedman, *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek*, Warszawa 2009, s. 92-93.

⁴⁷ M. Kłusak, *Strategia w polityce. Przestrzeń publiczna*, Gdańsk 2001, s. 127.

⁴⁸ R. Kapuściński, *Lapidarium V*, Warszawa 2002, s. 11.

⁴⁹ M. Kłusak, *Meandry polityki*, Gdańsk 2005, s. 239.

Model „Europy Ojczyzn”⁵⁰ – to wizja, której trzon stanowić ma współpraca gospodarcza nieograniczająca autonomii i kulturowej odrębności zjednoczonych państw. Ukierunkowana jest na suwerenność, niezależność i samodzielność krajów członkowskich, w których rola integracyjnych instytucji sprowadzać się ma jedynie do przedłużenia narodowych rządów na ponadnarodową płaszczyznę. Koncepcja ta bardzo mocno akcentuje funkcję i rolę państwa w procesie integracji. Kolejną proponowaną ideą dla integracji Europy jest utworzenie państwa związkowego tzw. federacji⁵¹. Taka struktura miałaby za zadanie wypracowanie ponadpaństwowych instytucji, opartych na wspólnocie wartości i dążących do zaspakajania ogólnoeuropejskich interesów. Wizja ta opierałaby się na jedynie częściowej rezygnacji z własnej autonomii i niepodległości, ale nadal gwarantowałaby przetrwanie suwerennych państw. Model Europy, reprezentowanej przez ponadnarodowe organy władcze, traktujący równoprawnie wszystkie państwa członkowskie, wyłaniający na ogólnoeuropejskie światło dzienne lokalne interesy, miałyby stabilizować europejską atmosferę, eliminując konflikty wynikające z istnienia granic i związanych z tym różnorodności państw. Trzecim, proponowanym dla współczesnej Europy stanowiskiem jest schemat pośredni – funkcjonalny,⁵² który polegałby na sukcesywnym wprowadzaniu integracyjnych procesów, na podstawie analiz (sprzyjających, bądź niekorzystnych) warunków zewnętrznych. To, wydaje się, najbezpieczniejszy model zjednoczenia, w którym zmiany wdrażane byłyby stopniowo od spraw prostszych do znacznie bardziej skomplikowanych działań. Tak opracowana strategia integracji umożliwi rozpoznawanie po kolei poszczególnych jej sektorów i korzystnego wpływu. Nie sposób odpowiedzieć na pytanie, która z omówionych koncepcji jawi się jako najkorzystniejsza, ani czy są to jedyne możliwe do zrealizowania warianty europejskiej integracji. Chyba że gwarantem sukcesu nowego europejskiego ładu międzynarodowego byłaby kompilacja wszystkich trzech propozycji. Czy więc unifikacja, czy regionalizacja bardziej adekwatna jest dla rozwoju i korzystnej pozycji Europy na progu XXI wieku?

Absurdalnie, punktem docelowym współczesnej Europy jest wypracowanie systemu współpracujących ze sobą państw, reprezentujących te same potrzeby i interesy, przy równoczesnym uwzględnieniu ich różnic, odrębności i wynikającej z tego ciągłej wzajemnej rywalizacji⁵³. Nasuwa się pytanie, czy możliwe jest zbudowanie zjednoczonego kontynentu, w którego skład wchodzi tak różne pod każdym względem społeczeństwa? Czy bez analizy tego, jakie miejsce zajmować i jaką rolę powinny pełnić poszczególne narody, mniejszości etniczne, religijne i inne zbiorowości terytorialne w nowym europejskim ładzie, można w ogóle mówić o integracji Europy? Czy wreszcie, liczyć można na integracyjny sukces, nie uwzględniając tego, że zjednocze-

⁵⁰ *Tożsamość i obywatelstwo w społeczeństwie wielokulturowym*, red. E.H. Oleksy, Warszawa 2008, s. 24, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008

⁵¹ J. Czupatowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2007, s. 122.

⁵² Z. Brodecki, *Prawo europejskiej integracji*, Warszawa 2001, s. 169-178.

⁵³ Z. Zieliński, *Polityki drogi i bezdroża*, Radom 2004, s. 41-42.

nie Europy bazować powinno na zrównoważonej polityce. Opierać się powinno na współpracy między rządami poszczególnych państw, ponadnarodowymi instytucjami i obywatelami krajów członkowskich, jako trzema najważniejszymi podmiotami?

Oczywiście wymienione trzy podstawowe elementy nie są tożsame z monteskiuszowskim podziałem władzy, ponieważ w strukturze UE nie da się wyodrębnić pionów legislatywy, czy egzekutywy. Możliwe są jednak do zidentyfikowania procesy stanowienia prawa i zarządzania instytucjami europejskimi, angażujące w równym stopniu reprezentacje wszystkich trzech podmiotów władzy w Unii. Jest to władza, której bazę stanowi uregulowane prawo autonomii poszczególnych instytucji i podmiotów, oraz ich wzajemna lojalność polityczna⁵⁴.

Aktualnie, najistotniejszą kwestią polityki integracyjnej Europy jest zbudowanie (w drodze wielostronnych międzynarodowych negocjacji) wyspecjalizowanych, fachowych instytucji europejskich⁵⁵. Zdecydowanie, na plan dalszy zepchnięte zostały interesy i potrzeby przeciętnego obywatela. W konsekwencji, od dłuższego czasu wśród obywateli państw diametralnie spada zainteresowanie procesem integracyjnym. Obserwując brak ze strony rządów (zaangażowanych w działania integracyjne) zainteresowania lokalną tożsamością, widać, że nie przejawiają one chęci tworzenia europejskiej super-tożsamości. Pojawiają się dowody świadczące o tym, że proces unifikacji Europy pozostawia wiele do życzenia, co bezpośrednio przenosi się na poważny kryzys ogólnoeuropejskiej tożsamości⁵⁶.

Trudno jest dzisiaj znaleźć wyjście, które nie zniszczyłoby zarówno struktur państwowych, jak i ponadpaństwowych. Zjednoczona Europa wymaga w równym stopniu harmonizacji, jak i zachowania narodowej różnorodności, będącej jedną z cech charakterystycznych europejskiej tożsamości⁵⁷. Mając za plan docelowy utworzenie europejskiej wspólnoty, nie można lekceważyć jej podstawowych komponentów – walorów lokalnych. Proces tworzenia integracyjnej tożsamości nie musi być jednoznaczny z wyniszczeniem, dezaprobatą indywidualności. Koncepcja patriotyzmu ideologicznego nie musi eliminować lokalnego patriotyzmu. Naturalnie, nadal należy mieć na uwadze fakt, że tak samo, jak państwo narodowe nigdy nie mogło być poszerzoną wersją regionu, czy dzielnicy, tak i zjednoczona Europa nie stanie się nigdy zmutowaną wersją państwa narodowego⁵⁸.

Wszelkie aktualne przedsięwzięcia ukierunkowane na instytucjonalną integrację naszego kontynentu nastawione są przede wszystkim na zagwarantowanie Europie stabilnej, pewnej i bezpiecznej pozycji w globalnym nieładzie, a także wysokiego

⁵⁴ *Aksjologiczne i praktyczne aspekty integracji europejskiej*, red. E. Kozerska, T. Scheffler, Wrocław 2007, s. 91.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 99.

⁵⁶ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006, s.48.

⁵⁷ P. Jasiński, C. Ross, *Unia Europejska a władze lokalne i regionalne*, Warszawa 2000, s. 28.

⁵⁸ *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, red. C. Mojsiewicz, Wrocław 2004, s. 157.

standardu życia w asymetrycznej rzeczywistości świata. Niezaprzeczalnie istotnym elementem tych działań jest też chęć uniknięcia realizacji niewdzięcznych, często bardzo trudnych, a pomimo to niezbędnych globalnych rozwiązań. Znaczący temat są zdania, że proces integracji Europy może okazać się jedynie preludem do śmiałego, zdecydowanego podjęcia tych zobowiązań: rozważną próbą zespolenia środków, potencjałów i chęci niezbędnych, do zmierzenia się z misją o ponadkontynentalnym, globalnym wymiarze. Właściwości bytu globalnego, przez dominującą część współczesnej epoki implikowały pojęcie „bycia narodem”. Odczuwanie wspólnej inherecji, odpowiedzialności za przyszłość, gotowość troszczenia się o wzajemne dobro, czy chęć szukania polubownych i trwałych rozwiązań sporadycznie wybuchających konfliktów – wszystkie one potrzebują instytucjonalnej ramy. Ramę tę stanowić ma idea suwerennego, demokratycznego państwa. Trochę opieszale i z oporami, ale konsekwentnie, Unia Europejska zmierza w stronę rudymentalnej lub zarodkowej, formy takiego państwa, napotykać na swojej drodze przeszkody. Największą z nich stanowią istniejące państwa narodowe z wyraźną niechęcią myślące o rozstaniu z tym, co pozostało jeszcze z ich pełnej niegdyś suwerenności⁵⁹.

Niezaprzeczalnie kontynent europejski, tak rozchwyany dziś co do drogi swojego rozwoju, nastawić się musi na ciągłe eksperymentowanie, poszukiwanie i podejmowanie wcześniej niepraktykowanych rozwiązań. Oczywiście należy mieć świadomość, że taka strategia działań równoznaczna jest z podejmowaniem ciągłego ryzyka niepowodzenia i fiaska⁶⁰. Należy jednak podjąć wyzwanie, nie mając do końca pewności o sukcesie przedsięwzięcia. Nikt nie może z pełnym przekonaniem powiedzieć z jakimi problemami trzeba się będzie zmierzyć i przewidzieć, jakie niebezpieczeństwa będą stanowić dla Europy największy problem w najbliższych latach?

ABSTRACT

Distinctness and diversity of perspectives, lack of a unified, precise strategy of action and conflicts between the governments of particular countries are factors responsible for the fact that the condition of Europe on the international arena is seen as unstable. This is directly reflected in the level of security and will affect the position of the Old Continent in the future.

Those countries which have taken upon themselves the task of creating a new European order often vary in their particular beliefs and preferences. On the one hand there is an assumption of codependence and integration of European countries, which is treated as a guarantee of their development and security, whereas on the other hand more and more often a process of regionalization can be noticed.

The contradictoriness of unification results from a lack of one universal conception of a „United Continent”. The author of the article seeks to answer the question which vision – unification or regionalization – is better for the development of contemporary Europe. However, does political strategy today make it at all possible to give a univocal answer?

⁵⁹ Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda...*, s. 189.

⁶⁰ R. Zięba, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2007, s. 59.